

Będzie śledztwo ws. inwigilacji Lecha Kaczyńskiego

16 lutego 2011

Prokuratura Okręgowa w Płocku przeprowadzi śledztwo, które wyjaśni, czy śp. prezydent Lech Kaczyński był inwigilowany przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

– Dzisiaj w południe otrzymaliśmy zawiadomienie, że Prokuratura Apelacyjna w Warszawie wyznaczyła nas do prowadzenia tej sprawy – mówi Niezależnej.pl Waldemar Osowiecki, szef Prokuratury Okręgowej w Płocku. – Na razie trwają formalne procedury z zarejestrowaniem sprawy, nadaniem jej numeru. Rzeczy techniczne. Jeszcze nawet nie wiemy, jaka kwalifikacja prawna byłaby brana pod uwagę. Możliwości jest kilka. Choćby przekroczenia uprawnień – dodaje.

Doniesienie złożyło Prawo i Sprawiedliwość, gdy na jaw wyszły informacje, że prezydent Lech Kaczyński był inwigilowany przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która zajmowała się tzw. „incydentem gruzińskim”.

O skandalu określanym jako większy niż afera Watergate obszernie informuje „Gazeta Polska” w ostatnim numerze.

Jak napisała Dorota Kania – „Centrum Antyterrorystyczne (CAT) ABW gromadziło informacje na temat prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i urzędników jego Kancelarii jeszcze w kwietniu 2010 r. Furtką umożliwiającą działania wobec prezydenta Lecha Kaczyńskiego było śledztwo dotyczące wycieku opracowanego przez CAT raportu na temat próby zamachu na prezydenta Kaczyńskiego. Dokument przedstawił wydarzenia w Gruzji w 2008 r., tak jak chciał Władimir Putin: odpowiedzialnością za próbę zamachu na prezydenta RP obciążono stronę gruzińską.”

„Dziś śmiało można powiedzieć, że śledztwo było jedynie pretekstem do inwigilacji najbliższego otoczenia prezydenta Lecha Kaczyńskiego – zarówno z jego kancelarii, jak i z Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Jest to pierwsza ujawniona operacja służb specjalnych prowadzona przeciwko urzędującemu prezydentowi i jego otoczeniu. Także po raz pierwszy oskarżono o przeciek do mediów tak wysokiego rangą urzędnika państwowego – w grudniu ub.r. skierowano do sądu akt oskarżenia przeciwko Piotrowi Kownackiemu, który w czasie incydentu był szefem Kancelarii Prezydenta RP” – czytamy w artykule w „GP”.

Źródło: Niezalezna.pl